

Justyna Iwaszkiewicz

Początki sztuki drukarskiej w Norwegii

Biblioteka 1 (10), 111-116

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Iwaszkiewicz

POCZĄTKI SZTUKI DRUKARSKIEJ W NORWEGII

Stosunkowo późno w porównaniu z innymi krajami europejskimi, bo dopiero w 1643 roku, sztuka drukarska trafiła do Norwegii. Późno, ponieważ dopiero 200 lat po wielkim wydarzeniu, jakim była pierwsza drukowana książka przez Jana Gutenberga, a 160 lat po pojawieniu się drukowanej książki w Danii (1482) i w Szwecji (1483). Nawet Islandia, postrzegana zwykle jako peryferia Europy, wyprzedziła Norwegię o przeszło 100 lat, bowiem pierwszy drukarz na wyspie pojawił się w 1534 roku. Widać wyraźnie jak daleko od centrów politycznokulturalnych Europy znajdowała się Norwegia w XVI i XVII wieku.

W XVI wieku sztuka drukarska od dawna była zadomowiona w Europie stając się skuteczną pomocą w polityce rządowej państw, w krzewieniu wiary Kościoła, propagowaniu osiągnięć nauki i kultury. Można nawet spotkać się często z twierdzeniem, że reformacja zapoczątkowana przez Lutera, nie odniosłaby tak wielkiego zwycięstwa, gdyby nie istniała w tym czasie sztuka drukarska.

Fakt, że Norwegia tak późno uzyskała swoją pierwszą drukarnię można by tłumaczyć istnieniem w owym czasie wspólnej stolicy Danii i Norwegii, jaką była Kopenhaga dostarczająca krajowi potrzebne publikacje. Jako siedziba władzy królewskiej, rządu, administracji państwowej, kościoła i uniwersytetu, była centrum kultury Królestwa Danii i Norwegii aż do końca XIX wieku, choć rozpad państwa duńsko-norweskiego nastąpił w 1814 roku. W rzeczywistości bowiem nieoficjalnie Kopenhaga pozostawała nadal stolicą literatury i kultury Norwegii.

W 1643 roku drukarz Tyge Nielsson z Kopenhagi założył swoją pierwszą drukarnię w Christianii (obecnie Oslo). Wcześniej przez 13 lat prowadził drukarnię w Kopenhadze wykonując w niej wiele cennych prac. Konkurencja jednak okazała się duża, stąd uległ sugestiom proboszcza z Romsdal w Hedemark, Christiana Staffenssona Banga, aby przybyć do Norwegii. Proboszcz potrzebował w tym czasie drukarza gotowego wydać jego komentarz do katechizmu Marcina Lutera *Postilla Catechetica*, który właśnie zaczął opracowywać. 8-tomowe dzieło, liczące ok. 9 tysięcy stron, ukończył w 1662 roku i stało się ono jednym z najobszerniejszych, ale i najmniej poczytnych dzieł literatury norweskiej.

Choć Tyge Nielsson został poproszony do Norwegii w celu drukowania powyższego dzieła, to nie ono stało się przedmiotem jego pierwszej pracy. Początek był o wiele skromniejszy. W pierwszym roku swojego pobytu drukarz wydał trzy niewielkie publikacje: 7-stronicowe wiersze okolicznościowe *Encke-Suck huorudi Et Gudfryctigt Menniske sin Hiertekiere Ectefellis affgang beklager*,

8-stronicowe *En Merckelig Vjse Om den yderste Dommedag* oraz almanach *En Ny Allmanach paa Aar effter Jesu Christi Fødsel 1644* składający się z 48 stron. Choć format almanachu był nieduży (10 x 7,5 cm) to pozycje te można śmiało określić mianem pierwszej książki wydrukowanej w Norwegii.

Powyższe trzy skromne publikacje wyznaczyły nowy etap w historii kultury Norwegii. Szczególnie almanach T.Nielssøna służył pracy oświeceniowej w wielu zakątkach tego kraju.

Słowo "almanach" jest pochodzenia koptyjskiego. Arabowie przynieśli je w średniowieczu do Europy. Współcześnie posługujemy się łacińskim słowem "kalendarz" (*calendae*) będącym nazwą pierwszego dnia w roku.

Najstarszy znany nam i zachowany do dnia dzisiejszego kalendarz duński pochodzi z 1562, a najstarszy drukowany w tym kraju (w Kopenhadze) z 1570 roku. Pierwszy almanach powstały z inicjatywy norweskiej został wydrukowany w 1592 przez Clausa Berga z Rostocku (*Calendarium perpetuum Eiler evig Almanach*). W 1636 roku Uniwersytet w Kopenhadze otrzymał przywilej wydawania almanachów. Czy T.Nielssøn otrzymał pozwolenie na druk kalendarza, tego nie wiadomo, nie został jednak oskarżony o bezprawną publikację, która dokonała się zupełnie oficjalnie. Kalendarz nie był niczym oryginalnym, choć pod wieloma względami stanowił rzadkie dzieło. Aż do 1814 roku, czyli do odzyskania przez Norwecję niepodległości, tylko jeszcze jeden raz, w 1678 r. w Norwegii wydrukowano norweski almanach. Pracę tę wykonał Hans Hoff w Christianii (obecne Oslo), który równocześnie był odpowiedzialny za jego dystrybucję. W 1812 roku nowopowstały Uniwersytet w Christianii uzyskał przywilej wydawania kalendarzy i od 1814 r. były one drukowane także w Christianii.

Almanach T.Nielssøna nie był arcydziełem sztuki drukarskiej, ale była to solidnie wykonana ręczna praca, druk w dwóch kolorach: czarnym i czerwonym. Strona tytułowa będąca równocześnie okładką była dekorowana i opatrzona nazwiskiem drukarza oraz miejscem wydania. Bezpośrednio potem następowała druga strona tekstu i kolejne. Rok 1644 usytuowano w kontekście chronologicznym: 5610 lat od stworzenia świata, 83 lata po zwycięstwie Danii pod Ditmarsken, 96 lat po śmierci króla Fryderyka II (błąd drukarski, minęło bowiem wówczas 56 lat), 67 lat po narodzinach Christiana IV i 41 po narodzinach "wybranego księcia" Christiana. Potem następowała lista znaków i objaśnień niezbędnych dla użytkowników kalendarza. Styczeń rozpoczyna się od życzeń: "Boże, daj nam pokój i szczęśliwy rok". Dalej kolejno następują informacje o słońcu, księżycu, planetach i gwiazdach, odnośniki do cytatów biblijnych, charakterystyka miesiąca, po czym następuje zakończenie mądrościową sentencją, np. w styczniu czytamy: "Kto we śnie zauważy, że wypadł mu ząb, ten na pewno stracił dobrego przyjaciela". Sierpień kończy się bardziej optymistycznie: "W tym miesiącu nie jest dobrze odzwyczajając stare dzieci od picia piwa i wina". W kolejnym miesiącu doświadczenie życiowe wydaje się być bardziej obiecujące: "Kto w czwartek wieczorem, kiedy ukaże się Jupiter, da swemu kotu trzy kawałki szynki, ten zyska kota pilnie łowiącego myszy i szczury".

Kalendarz kończy rozdział zawierający przestrogi i wróżby na nadchodzący rok. Przestrogi te nie są zbyt precyzyjne i wątpliwe jest, czy miały jakiegokolwiek praktyczne zastosowanie. Z czasem zyskały na znaczeniu będąc odzwierciedleniem ówczesnych wierzeń i doświadczeń. Zarówno w norweskich jak duńskich kalendarzach można znaleźć prognozy pogody na nadchodzące lata, które z czasem powtarzały prognozy sprzed 19 lat, gdyż położenie księżyca co 19 lat miało być takie samo. Ówczasie wierzono, że położenie i wędrówka księżyca wpływa na pogodę. Redaktor norweskiego kalendarza, Christopher Hansteen był dość sceptyczny w stosunku do tych prognoz i zachowywał wyraźną rezerwę odnośnie znaczenia, jakie możnaby im przypisywać. W kalendarzu z 1854 r. pisze bez obaw, że prognozy te mają wyłącznie charakter historyczny bez jakiegokolwiek zastosowania praktycznego. Jednak wycofano je z kalendarzy dopiero w 1864 roku.

Kalendarz udzielał też porad zdrowotnych. Już w 1539 roku prawo uniwersyteckie w Danii postanowiło zlecić wydanie almanachu dwom profesorom medycyny. W tamtych czasach astronomia, astrologia i medycyna były ze sobą ściśle związane. W almanachu Tyge Nielssøna w spisie symboli możemy odnaleźć osobne symbole na oznaczenie kąpieli, stawiania baniek czy upuszczania krwi i śledząc je możemy dowiedzieć się, w jakich porach roku należy je stosować.

Almanach, obok Biblii i Psalterza, był przez długi czas najważniejszą lekturą dla ludu. Trudno się dziwić, że egzemplarze szybko ulegały zniszczeniu i np. z almanachów z 1644 r. do dziś zachował się tylko jeden. Należał on do proboszcza z Hurum, Andreasa Mørcha, który w 1812 r. przekazał go dla Det Konglige Selskab for Norges Vel, które z kolei odstąpiło go Bibliotece Uniwersyteckiej w Oslo, gdzie znajduje się do dziś.

Norweski almanach ukazywał się regularnie począwszy od 1804 roku. Do 1814 drukowano go w Kopenhadze i od tego też czasu redakcja jak i druk stały się przedsięwzięciem norweskim (z wyjątkiem lat 1841-1845).

W 1644 r. Tyge Nielssøn wydał cztery kolejne, tym razem większe pozycje. Były to: polemiczna rozprawa wykładowcy teologii na Uniwersytecie w Christianii, Nielsa Svendssøna *Chronicha Aandelige Jule-Betenckning*; list pasterski bpa Jespera Rasmussena Bochmansa do duchowieństwa diecezji Sjaelland *Formaning Til Geistligheden Vdi Sielands Stict*; tzw. pierwsza "gazetka wojenna" *Aggerhusiske Acters Første ouartaels Summariske Beskriffuelse paa nerverende Aar 1644* oraz wojskowy podręcznik i regulamin *KrigsArtickle Som Wi Christian den Fierde... Vore Officerer oc Soldater til Hest oc Fod... ville forestillet haffue*.

Aggerhusiske Acter budziła zainteresowanie z wielu względów. Była to pierwsza gazetka wojenna i pierwsza gazeta norweska w ogóle. Choć z samej gazety to nie wynika, jednak opierając się na innych źródłach możemy powiedzieć, że redaktorem, czy bardziej autorem tekstów był proboszcz z Ullensaker, Kjeld Stub. Należał do szanowanych teologów w owym czasie, służył też w woj-

sku jako żołnierz, a potem oficer armii. Jego doświadczenie wojskowe sprawiło, że powierzano mu wiele zadań dotyczących fortyfikacji w czasie wojny jaka wybuchła na przełomie 1643/1644 pomiędzy państwem duńsko-norweskim a Szwecją. *Aggerhusiske Acter* to chronologiczne sprawozdanie z wydarzeń, jakie rozegrały się w Norwegii w pierwszych miesiącach wojny aż do kwietnia 1644 r. Autor mówi o wznoszeniu fortyfikacji, stanie broni, amunicji, prowiantu itp., o powoływaniu i szkoleniu wojska, o inspekcjach. Wszystkie te działania Kjell Stub opisuje z dużym patriotycznym zaangażowaniem. Gazeta była wyraźnie narodowym pismem propagandowym, poświęcała wiele uwagi wszelkim przedsięwzięciom mającym na celu wzmocnienie obronności kraju. Podstawą do założenia gazety stał się fakt, że w wielu regionach Norwegii istniało duże niezrozumienie dla podejmowanych operacji wojskowych szczególnie nasilone wówczas, kiedy norweskie oddziały wkroczyły na teren Szwecji.

Poza wydawaniem gazety Niels Stub publikował wiele ulotek w języku szwedzkim. Prawdopodobnie ich drukiem zajął się T. Nielssøn. Rozpowszechniano je na terenach przygranicznych, jednak ani jedna z nich nie zachowała się do naszych czasów.

Oryginalne wydanie *Aggerhusiske Acter* znane nam jest na podstawie jednego egzemplarza (niekompletnego) znajdującego się w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie, a znalezionego przez bibliotekarza Gustafa Edvarda Klemminga podczas prowadzonych prac nad bibliografią spółczesnych sprawozdań o wojnach Szwecji. Później odnaleziono drugi egzemplarz w Danii, jeszcze bardziej zdekompletowany, obecnie znajdujący się w Bibliotece Królewskiej w Kopenhadze.

Druga publikacja o charakterze wojskowym była również drukowana przez T. Nielssøna. Były to artykuły wojenne Christiana IV z 1644 roku. Stanowią one regulaminy wojskowe, których zadaniem było wskazanie w jaki sposób kierownictwo wojskowe, oficerowie i armia powinni zachowywać się w stanie wojny i w warunkach pokoju. Publikacja obejmuje 144 artykuły podzielone na 12 działów. Na końcu umieszczono przysięgę wierności królowi, jaką powinni składać wszyscy oficerowie i wojskowi.

Artykuły były bardzo konkretne i szczegółowe. W pierwszym dziale zatytułowanym "O słuchaniu Słowa Bożego, Jego nadużywaniu, przysięgach, przekleństwach i picciu" szczególny nacisk położono na uszanowanie Mszy świętej. Pogarda była karana. Kary przewidziano też za upijanie się i picie piwa w czasie trwania kazania. Nikomu też nie było wolno nadużywać imienia Boga i Jego słów. Przekleństwa i przysięgi były zakazane. Naruszenie tych reguł było karane zmniejszeniem żołdu lub więzieniem o chlebie i wodzie. Recydywa pozbawiała sprawcę wszystkiego aż do koszuli oraz groziła wyłączeniem z szeregów wojskowych. Szyderstwo wobec Boga było karane utratą życia i czci. Na teren wojskowy nie wolno było wkraczać bez zezwolenia.

Inne działy były równie bogate w dalsze szczegółowe postanowienia. Ogólnie artykuły te były dobrym świadectwem o prawnych i socjalnych warun-

kach panujących w armii i po części obrazem polityczno-wojskowych stosunków panujących w XVII-wiecznej Norwegii.

Owe siedem stosunkowo niewielkich druków Tyge Nielssøna, powstałych w czasie jego krótkiego pobytu w Norwegii, nigdy nie zasłużyłoby na większą uwagę, gdyby nie jeden zasadniczy fakt, a mianowicie, że były to pierwsze teksty drukowane w Norwegii. Nielssøn nigdy nie wydrukował *Postilla Catechetica*, z powodu której został ściągnięty do Norwegii przez proboszcza Banga. Z tej to przyczyny w pośpiechu musiał opuścić kraj jesienią 1644 roku zostawiając swoją drukarnię. Przejął ją proboszcz Bang jako formę odszkodowania za zaliczkę, którą dał Nielssønowi nie otrzymując w zamian ani jednej strony swego literackiego dzieła. Nie wiadomo, co stało się z drukarzem, wiele na ten temat spekulowano. Nie da się ukryć, że krótkie i mało chwalebne były początki pierwszych druków w Norwegii.

Tak współcześni Nielssønowi, jak i żyjący nieco później, nie zadbali o to, aby zachować dla potomności owe pierwsze druki. Tylko dwa z nich: *Almanach* i *Chronichs Jule-Betenkning* znajdują się dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej w Oslo. Biblioteka Uniwersytecka w Trondheim szczyci się posiadaniem trzeciej publikacji, czyli listu pasterskiego bpa Bochmansa. Pragnący zapoznać się z czterema pozostałymi muszą udać się do bibliotek w Danii i Szwecji.

Po niedługim czasie pojawił się w Norwegii nowy drukarz. Było to w roku 1647, kiedy Niemiec Melchior Martzan otworzył w Christianii filię swojej kopenhaskiej drukarni. Odtąd możemy praktycznie mówić o nieprzerwanej działalności drukarskiej w Norwegii. Pomimo tego potrzeba było sporo czasu nim wydawanie książek przybrało większe rozmiary. Do 1700 roku wydrukowano nie więcej niż 180 tytułów, czyli mniej więcej trzy tytuły rocznie. Do uzyskania niepodległości w 1814 roku ukazało się 3.231 tytułów, czyli łącznie w całym okresie wydawniczym ukazywało się co roku 19 tytułów. W porównaniu z produkcją wydawniczą w sąsiedniej Danii czy Szwecji, liczby te są dość skromne. W Danii przed 1500 rokiem wydano 9 tytułów, a do 1550r. ukazało się aż 160 tytułów. Wszystko to dokonało się tam w okresie, w którym Norwegia nie miała jeszcze w ogóle swojej drukarni.

Należy podkreślić, że zapotrzebowanie na książki i druki w istniało Norwegii już długo przed 1643 rokiem. W 1519 abp Erik Valkendorf postarał się o druk dwóch książek na użytek kościelny, mszału *Missale Nidarosiense* i brewiarza *Breviarium Nidarosiense*. Obie pozycje wydrukowano za granicą, pierwszą w Kopenhadze, drugą w Paryżu. Oba wydawnictwa były dziełami sztuki drukarskiej wysokiej klasy.

Sztuka drukarska późno dotarła do Norwegii i długo trzeba było czekać nim zyskała silną pozycję w społeczeństwie. Przez lata aż do XIX wieku włącznie spora część zapotrzebowań wydawniczych Norwegia pokrywała importem przede wszystkim z Danii. Autorzy udawali się bezpośrednio do Kopenhagi, tam też drukowano największe dzieła literatury narodowej tego kraju. Ze statystycznego punktu widzenia norweska produkcja książkowa wydawała się początkowo

dość przypadkowa notując niewielki wzrost po 200 tytułów rocznie w połowie zeszłego stulecia. Potem nastąpił znaczny wzrost, tak że ok. 1900 roku notuje się już prawie 1.000 tytułów rocznie. W XX wieku liczba ta wzrosła trzykrotnie. Obecnie Norwegia wydaje ok. 6.000 tytułów rocznie, choć nadal, w porównaniu z innymi krajami skandynawskimi, wydaje mniej. Jednak biorąc pod uwagę niewielką liczbę mieszkańców tego kraju produkcja ta zasługuje na uznanie tak od strony statystycznej jak i jakości edytorskiej drukowanych książek.

Opracowano na podstawie: Gerhard Munthe "Boktrykkerkunsten kommer til Norge", „*Bok och Biblioteks-väsen*" 3/4, 1993.